

1915, 30 kwietnia, Grudzyń - List do Władysława Leopolda Jaworskiego w Wiedniu.

Grudzyń, 30 IV [1]914^a

J[śnie] W[ielmoż]ny Panie Prezesie!

Przepraszam, że piszę na takim papierze, lecz nie mam w kancelarii w tej chwili lepszego. List Pana Prezesa otrzymałem i przede wszystkim spieszę sprostować dziwne dla mnie twierdzenie eksce[elencji] [Witolda] Korytowskiego¹ o moich narzekaniach na N[czelny] K[omitte] N[arodowy]. Nie należę w ogóle do ludzi skarżących się, a tym bardziej nie popełniłbym nigdy tak grubego nietaktu, żeby przed człowiekiem, który był niechętnym przez dłuższy czas wszystkiemu temu, com czynił i robił, wylewać jakiś cośkolwiek żal i pretensje do ludzi, z którymi łączy mnie praca. O ile sobie przypominam, była jedna rozmowa, która przy złej woli mogła tak być komentowana. Mianowicie, gdy mnie eksce[elencja] zapytał o terażniejszych potrzebach Legionów, powiedziałem mu, że najmniej uregulowaną sprawą jest kwestia zapomóg dla rodzin legionistów. Na to eksce[elencja] znowu mnie zapytał - a czemu NKN o tym nie myśli? Odpowiedziałem mu, że z wyjazdem Dep[artamentu] Wojsk[owego] [NKN] do Królestwa praca właśnie że leżąca na nim, spadła nagle i niespodziewanie na mnie, gdyż wszystkich z Jabłonkowa ewakuowano od razu u mnie w Kętach na kark i że w ten sposób wszystkie kłopoty z administracją tyłową związane muszę przepracować, nie mając po temu ani odpowiednich organów, ani nawet praw. Że zaś byłem tym faktem w istocie mocno poirytowany, może i tak [w] odpowiedzi mojej był odpowiednik tej irytacji.

Od [Ignacego] Daszyńskiego otrzymałem list, w którym mi pisze, że jednak kwestia przeniesienia karpackich Legionów² do Królestwa nie wygląda tak beznadziejnie, jak to ku wielkiemu memu zdumieniu stwierdziłem, gdym się dowiedział, że oprócz chorych jedynym aktem zjednoczenia ma być c. i k. Komenda [Legionów], do której nikt nie tęsknił, tak jak gdyby mało było pułkownika [Wiktora] Grzesickiego. Po tylu zawodach i gorzkich upokorzeniach za krew przelewaną dla Austrii nie mam wielkiego zaufania, czy nowe obietnice będą ziszczone i czy wreszcie tak długo i krzywdząco rozłączeni, spotkamy się we wspólnym obozie z naszymi braćmi. Będę czekał faktów, by nabrać tego zaufania, o które, dalipan, tak trudno, a bez którego właśnie ta krew przelewana wydawać się musi tak bezcelową a okrutną zabawłą.

Posyłam ten list drogą okrężną ze względu, że rzekoma moja swoboda wydawania marszrut została natychmiast ograniczona przez nakaz meldowania o każdym fakcie takiego nadzwyczajnego przywileju, że aż graniczy z nadużyciem. Skorzystano z tego „przywileju”, aby dać szykanę. Zwykły system robienia czegoś lewą niezręczną ręką, by natychmiast prawą zręczniejszą to robić i zniszczyć.

Proszę wybaczyć, Panie Prezesie, ten mój rozgorączkowany ton, ale doprawdy niewiele jest, z czego mam być zadowolonym w tej sprawie, której *magna pars fui*³.

J[ózef] Piłsudski

Oryginał, rękopis czarnym atramentem.

APAN, Materiały W. L. Jaworskiego, sygn. III-84, teka 42, k. 12-13. Tekst pisany na czterech stronach złożonego na pół arkusza papieru listowego formatu 35,4/22,1 cm.

Odpis: ЦХИДК, Instytut Józefa Piłsudskiego w Warszawie, sygn. 476-2-3, k. 50. Na górnym marginesie adnotacja: "Kartka formatu listowego (z kalki) - pismo atramentem oryginalne [Józefa] Piłsudskiego. Oryginał u Anny Jaworskiej. Fotografia oryg[inału] w Arch[iwum] I[nstytutu] J[ózefa] P[iłsudskiego]".

^a W oryginale omyłkowo: „1914”; powinno być: 1915.

¹ Witold Korytowski (1867-1923) - prawnik, finansista, konserwatywny polityk galicyjski, 1906-1908 austriacki minister skarbu, 1908-1913 poseł do Rady Państwa w Wiedniu, członek Izby Panów, 1913-1915 namiestnik Galicji.

² Chodzi o II Brygadę Legionów Polskich, która od października 1914 do kwietnia 1915 r. walczyła we Wschodnich Karpatach, na huculszczyźnie i Bukowinie, a później nad Prutem i w Besarabii, gdzie m.in. wslawiła się szarżą pod Rokitną 13 VI 1915 r.

³ *Magna pars fui* () -